

Koniec kanapki śledziowej

Data publikacji: 1.04.2012 11:50

Kanapki śledziowe - symbol Śląska Cieszyńskiego - już nie będą produkowane w Cieszynie.

[TO PRIMAAPRILISOWE ŻARTY!!!!](#) [ZOBACZ SPROSTOWANIE: "No, dobra żartowaliśmy"](#)

Obrońcy praw zwierząt wygrali sprawę w Sądzie Okręgowym w Bielsku-Białej, który potwierdził, że do produkcji tych kanapek zabijanych jest za dużo śledzi. Producent musi wpłacić karę na rzecz jednej z organizacji broniących praw zwierząt i ponieść koszty postępowania sądowego. W mailu do naszej redakcji pisze, że postanowił zamknąć działalność.

- ***Ta wiadomość spadła na nas jak grom z jasnego nieba*** – pisze w mailu do naszej redakcji dyrektorka firmy, która jest największym producentem cieszyńskich kanapek śledziowych. - ***Sąd prawomocnym wyrokiem zabronił nam produkcji kanapek śledziowych*** – informuje.

Postanowiliśmy sprawdzić prawdziwość informacji zamieszczonych w mailu. Okazuje się, że od 2008 przed Sądem Okręgowym w Bielsku-Białej trwa sprawa, którą cieszyńskim producentom wytoczyli obrońcy praw zwierząt. Według nich, do produkcji popularnych kanapek śledziowych zabija się za dużo śledzi. - ***Niedawno byłem w Cieszynie. Wchodzę do Ratusza, a tam podczas lunchu wszyscy jedzą kanapki śledziowe, wchodzę do sklepu, a ekspedientka zajada się kanapka ociekająca majonezem. Nawet jakaś młoda dziewczyna w kolejce na pocztę zajadała kanapki ze śledziem. Czy mieszkańcy Cieszyna zdają sobie sprawę ile śledzi jest mordowanych i w jaki przemysłowy wręcz sposób do produkcji ich ulubionego specjału?*** - mówi nam anonimowo członek Zarządu fundacji, która złożyła pozew do bielskiego Sądu.

Sprawa ma też drugie dno. Otóż zeszły rząd podczas negocjacji z Komisją Europejską zgodził się na zmniejszenie liczby połowy śledzia. - ***To ma swoje konsekwencje. Tych śledzi jest dla Polaków za mało, a większość i tak brali mieszkańcy Cieszyna na swoje kanapki*** – tłumaczy nam cieszyński bloger zajmujący się sprawami międzynarodowymi.

Mieszkańcy są zdruzgotani. Ciągłe nie wierzą w całą sprawę. - ***Jak to?***- pyta nas łamiącym się głosem pani Joanna, spotkana na cieszyńskim Rynku mieszkanka Ustronia. Wtórjuje jej mąż – Waclaw: - ***Chyba wszyscy są zaskoczeni. Nawet władze miasta. Przecież niedawno zdecydowały o nowych miejscach parkingowych na Rynku. Zapewne z myślą o dostawcach kanapek śledziowych.***

Czekamy na komentarz cieszyńskiego Ratusza w tej sprawie.

(red)